Nr. 13. We Lwowie czwartek dnia 9 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Z komisji budżetowej.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 9 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, przed przejściem do porządku dziennego, przyjęto wniosek p. Kathreina, do którego przyłączył się minister skarbu, Boehm-Bawerk — aby budżet na rok 1901, ponieważ rok budżetowy już upłynął, załatwić formalnie tak samo, jak niezałatwione budżety z lat poprzednich. Następnie załatwiono szereg pozycyj mniejszej wagi.

Przy tytule „urząd cechowniczy“ minister skarbu Boehm-Bawerk oświadczył, że zarząd skarbowy dąży do przeprowadzenia reform, któreby odpowiadały potrzebom ludności, a zamierzona jest także reforma ustawy menniczej.

Przy pozycji „loterja“ referent p. Schalk wnosi rezolucję, wzywającą rząd, by celem przygotowania zupełnego zniesienia loterji zmniejszył liczbę ciągnień.

P. Kramarz wnosi, aby celem okazania dobrej chęci w kierunku zniesienia loterji wykreślono sumę 2.000.000 k. z preliminarza dochodów tego tytułu.

Minister skarbu Boehm Bawerk zaznacza, że zniesienie zupełne loterji liczbowej jest ze względów finansowych niemożliwe. Rozmaite względy przemawiają też przeciw zaprowadzeniu loterji klasowej, któraby co do dochodów nie zastąpiła liczbowej, a z drugiej strony zwiększyłaby chęć do gry i wywołaby kłopoty z ajentami.

Minister oświadcza się natomiast za sukcesywnem ograniczaniem loterji liczbowej i za dalszem postępowaniem w kierunku dotychczasowym, przez zmniejszanie szans wygrania. Że ta druga jest właściwą, wskazuje ciągłe obniżanie się dochodów z loterji, które jeszcze w roku 1887 przynosiły 44 miljonów koron, a w roku bieżącym dały tylko 32 miljonów koron. Z kolei przemawiali jeszcze pp. Romanowicz, Menger i inni, poczem pozycję „loterja“ wraz z rezolucją referenta Schalka przyjęto, a rezolucję p. Kramarza odrzucono.

Przy pozycji „Najwyższa izba obrachunkowa“ p. Kozłowski domaga się ustawowego załatwienia organizacji tego urzędu, który powstał w czasie zawieszenia konstytucji i dotychczas nie opiera się na podstawie konstytucyjnej. Mowca zwraca także uwagę na konieczność ściślejszego niż dotąd przystosowania formy zamknięć rachunkowych do formy budżetów. Minister skarbu Boehm Bawerk uznaje, że ustawowe unormowanie organizacji izby obrachunkowej jest potrzebne, ale stosunki parlamentarne w ostatnich czasach nie sprzyjały temu; rząd jednak sprawy tej nie spuszcza z oka. Następnie pozycję omawianą przyjęto, jak również pozycję „Długi państwowe.“ Z kolei przystąpiono do tytułu „Ministerstwo rolnictwa.“

Zarząd centralny referował p. Kozłowski, który stwierdził, że w budżecie państwowym na cele rolnictwa można wprawdzie w ostatnich trzech latach zanotować pewien postęp, ale pomimo to — zdaniem mowcy — za mało jeszcze robi się dla rolnictwa. Mowca domaga się rozszerzenia zakresu działania ministerstwa rolnictwa i pomnożenia sił fachowych nie prawniczych, wnosi w końcu rezolucję, domagającą się utworzenia stałego funduszu dla popierania stowarzyszeń rolniczych oraz funduszu na zalesienie i rezolucję wzywającą rząd do wydania ustawy o produkcji wina sztucznego.

Następnie obrady przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj (czwartek) o godzinie 11 przed południem.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Berlin 9 stycznia. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj dyskusję budżetową. Sekretarz stanu Chilmann w obszernym wywodzie omawia sytuację finansową, wskazuje na dawniejsze swoje oświadczenie, które uważano jako zbyt pessymistyczne i stwierdza, że niestety stosunki obecnie ukształtowały się jeszcze gorzej. Po prostu nie można było przewidzieć tak wielkiej depresji ekonomicznej. Dochody znacznie się zmniejszyły i to we wszystkich państwach związku niemieckiego.

Mowca zaznacza, że rok 1901 był dla dochodów państwa od szeregu lat najmniej korzystnym, to też etat na r. 1902 jest w preliminarzu bardzo ostrożny.

P. hr. Stolberg (konserwatysta) omawia również przesilenie ekonomiczne i wskazuje na potrzebę szukania nowych źródeł dochodów. Mowca roztrząsa następnie stosunki Niemiec do innych mocarstw i uważa je w ogólności za zadowalniające. Rozmaite wypadki z ostatnich dni przejdą zapewne bez dalszych skutków. W końcu przypomina hr. Stolberg mowę Chamberlaina i z oburzeniem odpiera słowa obrażające naród niemiecki.

Z kolei zabrał głos kanclerz hr. Buelow. Kanclerz Buelow, nawiązując do wywodów poprzedniego mowcy, powiada, że wszyscy roztropni ludzie w Anglji są zgodni w tem, że minister, który chce swą politykę usprawiedliwić, dobrze czyni, jeżeli nie miesza do tego zagranicy, gdyż w przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo, że mimowoli, jak mowca na podstawie zapewnień drugiej strony przypuszcza, obce uczucia będą obrażone. Jest zaś ubolewania godnem, że stało się to wobec państwa, które z Anglją żyło zawsze w dobrych i przyjaznych stosunkach i stosunki takie pragnie nadal utrzymać.

Z drugiej strony naród niemiecki ze swą sławną armją tak wysoko stoi, że nie może go dotknąć sąd nieprzychylny. Co się tyczy trójprzymierza, to cieszy się ono jak najlepszem zdrowiem, mimo życzeń niektórych osób, któreby pragnęły je pogrzebać.

Mowca spodziewa się, że tak jak ludzie, których codziennie uśmiercają, jeszcze długo żyją, tak będzie i z trójprzymierzem.

Trójprzymierze bywało fałszywie rozumiane. Nie jest ono spółką zarobkową, tylko towarzystwem asekuracyjnem, nie jest ono agresywnem, tylko występuje w obronie pokoju.

Trójprzymierze łączy przeszłość z teraźniejszością i zapewnia przyszłość. Nie wyklucza utrzymywania dobrych stosunków poszczególnych jego uczestników z innem mocarstwem. Jeżeli część prasy niemieckiej okazała z powodu włosko-francuskiego porozumienia zaniepokojenie, to było to niesłusznem. W szczęśliwem małżeństwie nigdy nie powinien mąż wpadać w irytację, jeżeli żona jego tańczy niewinną „ekstraturę“ z innym (wesołość).

Główną jest rzeczą, żeby nie uciekła, a nie ucieknie, jeżeli jej z nim jest najlepiej. Trójprzymierze na uczestników swych nie nakłada żadnych trudnych zobowiązań; fałszywem jest twierdzenie, że mocarstwa do trójprzymierza należące, zmuszone są podwyższać swe siły wojenne. Każdemu mocarstwu trójprzymierza wolno jest przecież według własnej woli redukować lub podwyższać swe siły wojenne. Sądzę, że jedno lub drugie mocarstwo, gdyby nie należało do trójprzymierza, musiałoby czynić większe wysiłki wojskowe, niż obecnie, będąc członkiem silnej grupy. Włosko-francuski układ w sprawie Morza Śródziemnego wcale nie jest zwrócony przeciwko trójprzymierzu, zresztą musimy czekać dalszego rozwoju tej sprawy, zachowując zupełny spokój.

Międzynarodowa sytuacja jest dziś zupełnie inna, jak w roku 1879, gdy zawiązywano trójprzymierze. Wtedy kombinacje polityki europejskiej nie wychodziły za morze, dziś polityka wielkich mocarstw obejmuje całą ziemię. Sądzę, że od czasu, jak istnieje historja, nie było chwili, w którejby równocześnie istniało tyle potężnych mocarstw, jak obecnie. Wszyscy mają interes w utrzymaniu pokoju światowego, nie ma bowiem mocarstwa, które gdyby w Europie chciało prowadzić wojnę, nie musiało troszczyć się o to, co się stanie za jego plecami. Bo na wszystko nie można mieć zwróconych oczu.

Do tego, jako element uspokojenia, przyłączyło się także, iż Niemcy od 30 lat prowadzą politykę pokojową. Przed 20 laty były rozpowszechnione zapatrywania, że Niemcy prowadzą politykę wojny, jak ongiś cesarstwo napoleońskie. W tej nieufności leżało pewne niebezpieczeństwo, bo przeciwnicy twierdzili, że jeżeli się nie wyzyska odpowiedniej chwili do napadnięcia na państwo niemieckie, to państwo niemieckie napadnie na nich.

Ten argument dziś nie istnieje. W ciągu ostatnich 30 lat nie brakło nam z pewnością sposobności prowadzenia wojny, z których atoli woleliśmy nie korzystać. Gdyby jednak dziś kto mówił o wojnie zamierzonej przez państwo niemieckie lub cesarza, byłby oszczercą, wobec tego, że jesteśmy absolutnie pokojowo usposobieni. Cele dzisiejszej polityki światowej mieszczą się na terytorjach daleko od Niemiec położonych, że wspomnę o północnych wybrzeżach Afryki lub o Azji wschodniej.

Jeżeli trójprzymierze dla nas nie jest absolutną koniecznością, to pozostaje niemniej cennem jako najsilniejsza gwarancja pokoju, oprócz tego tworzy środek, łączący państwa, które wskutek geograficznego położenia i tradycyj historycznych skazane są na to, aby utrzymywać pożycie dobrych sąsiadów. Co się nas tyczy — kończył kanclerz — chcemy Niemcy nadal utrzymać silne.

Po krótkiej dyskusji obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Otwarcie sejmu pruskiego.

Berlin 9 stycznia. Otwarcie sejmu pruskiego odbyło się o g. 12 w rzęsiście oświetlonej białej sali zamku królewskiego, po nabożeństwie, odprawionem w kościele ś. Jadwigi. W otwarciu sejmu wzięli udział dość licznie członkowie izby panów i posłowie sejmowi. Ministrowie przybyli pod przewodnictwem kanclerza hr. Buelowa i ustawili się po obu stronach zakrytego tronu. Następnie hr. Buelow odczytał mowę tronową i ogłosił otwarcie sejmu. Przy odczytywaniu ustępu dotyczącego polityki polskiej, ozwały się żywe oklaski, które się potem kilkakrotnie powtórzyły.

Po odczytaniu mowy tronowej, prezydent sejmu Kröcher wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Berlin 9 stycznia. Stronnictwo narodowo-liberalne nawiązując do oświadczenia zawar-

tego w mowie tronowej w sprawie polityki polskiej, wniosło następującą interpelację:

Jakich środków zamierza rząd użyć, aby odpowiednio do słów mowy tronowej w prowincjach wschodnich utrzymać polityczne i ekonomiczne stanowisko niemieckie, do czego ona ma prawo, nabyte długoletnią pracą kulturną pod rządami Hohenzollernów?

Co zamierza rząd uczynić celem pielęgnowania w tych okolicach niemieckości, odparcia niebezpiecznych dla państwa dążeń i przeszkodzenia upośledzeniu języka niemieckiego i obyczajów niemieckich.

Wiedeń 9 stycznia. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą, że kanclerz hr. Buelow i minister Hammerstein jeszcze przed rozpoczęciem deskusji budżetowej w sejmie pruskim złożą oświadczenie w kwestji polskiej.

Galerja dzieł sztuki współczesnej.

Wiedeń 9 stycznia. Uchwalone przez radę artystyczną założenie państwowej galerji dzieł sztuki współczesnej w Wiedniu, zostanie niespodziewanie prędko zrealizowane. Mianowicie zawarty został układ między państwem, a gminą m. Wiednia, która ofiarowała dla galerji tej miejsce bezpłatne w nowo budującem się muzeum miejskiem. Koszta założenia i utrzymania tej galerji ponosić będzie państwo.

Konferencje biskupie.

Budapeszt 9 stycznia. Wczoraj rozpoczęły się pod przewodnictwem ks. prymasa Vaszaryego konferencje biskupie. Pierwszym i najgłówniejszym punktem obrad jest sprawa samorządu katolików.

Budapeszt 9 stycznia. Konferencja biskupów po omówieniu sprawy autonomji katolików węgierskich, uchwaliła z okazji jubileuszu papieskiego zbierać we wszystkich djecezjach świętopietrze.

Precz z Prusactwem!

Kraków 9 stycznia. Większe zakłady przemysłowe w Galicji zachodniej, między innemi browary Götza w Okocimie, ks. Sanguszki w Tarnowie, Johna w Krakowie, fabryka wagonów w Sanoku, dążą do zerwania stosunków z pruskiemi kopalniami węgla. Z tego powodu w ostatnich dniach zaczęto sprowadzać na próbę węgiel z kopalni „Niwka“ w Królestwie Polskiem, należącej do Towarzystwa sosnowickiego, złożonego z Polaków i Francuzów. Do Austrji wchodzi rocznie około 60.000 wagonów węgla pruskiego, z tego przypada na Galicję blisko 6000 wagonów po 180 koron. Węgiel z kopalni „Niwka“ wytrzymuje podobno konkurencję z węglem pruskim co do ceny i jakości.

Zaprzeczenie.

Wiedeń 9 stycznia. *Polit. Corresposdenz* z kompetentnej strony francuskiej upoważnioną została do oświadczenia, iż rzekome wyrażenie się francuskiego ministra spraw zagranicznych w rozmowie z korespondentem dziennika *Giornale d'Italia* o stanowisku Włoch na Półwyspie bałkańskim, jest zupełnie zmyślone. Delcassé w owej rozmowie nie dotknął nawet tego przedmiotu.

Panama niemiecka.

Cassel 9 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu wierzycieli Towarzystwa *Trebertrocknugsactiengesellschaft* zawiadomił zarządca masy konkursowej, że aktywa wynoszą razem okrągło 2 miljony marek. Zarządca masy konkursowej żąda za swoje czynności w czasie od 4 lipca do 31 grudnia honorarjum 75.000 marek.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń 9 stycznia. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził byłego rotmistrza Aleksandra Carinę za zbrodnię szpiegostwa na 4 i pół lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał, oraz ciemnicą i twardem łożem co 1 lutego każdego roku, nadto na utratę szlachectwa i wydalenie z krajów austrjackich.

Wiedeń 9 stycznia. Obrońca zasądzonego Cariny, zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie przeciw wymiarowi kary.

Zatargi w Ameryce południowej.

Londyn 9 stycznia. Urząd dla spraw zagranicznych zawiadamia, że członkowie trybunału rozjemczego dla sporu między Chili a Argentyną przedłożyli ministrowi spraw zagranicznych oświadczenie, iż decyzja trybunału tego byłaby przyspieszoną, gdyby komisja mogła się udać na miejsce i zbadać tam terytorjum sporne. Rząd brytyjski zgodził się na to. Członek trybunału rozjemczego Holdich z odpowiednią liczbą urzędników pomocniczych uda się natychmiast do południowej Ameryki.

Kolej w Azji mniejszej.

Petersburg 9 stycznia. Ministerstwo skarbu zawiadamia rosyjskie sfery interesowane, że towarzystwo otomańskie dla kolei anatolskiej, które otrzymało koncesję dla budowy kolei bagdadzkiej, proponuje odstąpienie 40% udziału w tej koncesji kapitalistom francuskim i belgijskim, a dalszych 40% poddanym rosyjskim i osobom innych narodowości, które utrzymują stosunki handlowe z Turcją. Ministerstwo skarbu zawiadamia o tem kapitalistów rosyjskich, którzyby chcieli pieniądze swoje lokować w budowie tej kolei.

Petersburg 9 stycznia. *Wiestnik finansów* ogłasza powyższe pismo rosyjskiego ministerstwa skarbu i dodaje od siebie uwagi następujące:

Rząd rosyjski nie powinien zapominać o tem, że przez udział Rosji w budowie tej kolei mogą powstać stosunki naprężone między Rosją a Turcją.

Nieporozumienie z tem państwem nie jest dla nas wcale pożądane, a szczególnie nieporozumienia z powodu spraw pieniężnych są nieprzyjemne.

Następnie pismo to obszernie zajmuje się rentownością wspomnianej kolei i powiada, że obecne położenie finansowe Turcji, która nie jest w stanie zapłacić nawet odszkodowania wojennego, nie daje żadnej gwarancji, że państwo to będzie mogło ewentualnie zapłacić także te sumy, do których wobec koncesjonarjuszy kolei się obowiązuje.

W każdym razie rząd rosyjski postąpiłby roztropniej, gdyby środków, jakie ma do dyspozycji, użył do budowy własnych kolei w swojem państwie, a nie do budowy linji konkurencyjnych w obcych krajach.

Co się w końcu tyczy sprawy udziału prywatnych kapitałów rosyjskich w budowie kolei bagdadzkiej, to „Wiestnik finansów“ zwraca uwagę na małą szansę rentowności tej kolei, która przechodzić ma przez okolice o bardzo niskim stopniu kultury i narażone na częste napady zbójeckie ze strony szczepów arabskich, wobec których rząd turecki jest, jak dotąd, bezsilny.

Rozłam wśród socjalistów.

Paryż 9 stycznia. Reprezentanci partji Allemana wystąpili z centralnego komitetu socjalistycznego z powodu odrzucenia ich wniosków w kierunku wykluczenia ministra handlu Milleranda z partji socjalistycznej.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork 9 stycznia. Wczoraj przed południem nastąpiło w tunelu nowojorskiej kolei centralnej zderzenie 2 pociągów. 28 osób zginęło, a wiele jest rannych.

Wypadki w Chinach.

Pekin 9 stycznia. Większa część posłów, mianowicie angielski, amerykański, francuski i rosyjski, nie wzięła udziału we wjeździe dworu cesarskiego do Pekinu, natomiast poseł niemiecki wraz z sekretarzem poselstwa byli obecni przy wjeździe.

Tientsin 9 stycznia. Dzielnice poza obrębem miasta Tientsinu, mają być w kwietniu oddane Chińczykom. Miasto samo zostanie pod zarządem prowizorycznego rządu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donos z Negutu 6 b. m.: Boerowie zbierają się na granicy kraju Zulusów i rozporządzają tam dwoma działami.

Kradzież planów.

Paryż 9 stycznia. Pogłoska, jakoby w arsenale w Cherbourg wykradziono plany będącego w budowie nowego pancernika, jest, jak donosi ministerstwo marynarki, nieprawdziwa. Kilka dzienników twierdzi, że niewykryty dotychczas złodziej wykradł żelazną kasetkę, w której te plany się znajdowały i rzucił do morza, skąd ją przy pomocy nurków wczoraj wydobyto.

Strejki.

Barcelona 9 stycznia. Strejk robotników metalurgicznych ukończony.

Wiedeń 9 stycznia. Na rozpisaną przez dyrekcję kolejową ofertę na dostarczenie maszyn warsztatowych, wpłynęły także oferty z państwa niemieckiego przez podstawione firmy austrjackie. Związek przemysłowców austrjackich zwrócił na to uwagę ministerstwa, które odpowiedziało, iż odrzuciło wszystkie oferty firm zagranicznych.

Budapeszt 9 stycznia. Dzienniki donoszą, iż hrabina Stefanja Lonyayowa uprzykrzyła sobie pobyt w posiadłościach męża swego. Posiadłości te zostaną sprzedane, a hrabstwo Lonyayowie przeniosą się z Węgier za granicę.

Praga 9 stycznia. Książę Otto Windischgraetz, narzeczony arcyksiężniczki Elżbiety, przybył tu celem wyszukania odpowiedniej willi na mieszkanie. Potwierdza się wiadomość, że książę po zaślubieniu arcyksiężniczki zamieszka w Pradze.

Rzym 9 stycznia. Rząd czyni przygotowania do wylądowania wojsk włoskich w Trypolisie.

Kraków 9 stycznia. Delegat namiestnictwa Fedorowicz przybył wczoraj popołudniu do dyrekcji policji, gdzie powitał go dyrektor dr. Korotkiewicz i przedstawił mu zgromadzonych urzędników. Delegat podziękował za powitanie i rozmawiał z przedstawionymi mu urzędnikami.

Wiedeń 9 stycznia. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Salwatora i książąt Leonarda, Jerzego i Konrada bawarskiego wyjechał na polowanie dworskie do Mürzstag, skąd powróci 11 bm.

Praga 9 stycznia. Minister dr. Rezek wczoraj popołudniu powrócił do Wiednia. Pobyt jego w Pradze miał wyłącznie charakter prywatny, minister nie przyjmował też żadnej osoby politycznej, tylko burmistrza dra Srba i na krótko przed wyjazdem swoim namiestnika hr. Coudenhowa i posła dra Herolda.

Poznań 9 stycznia. *Posener Tagblatt* donosi, że zamierzone jest przeniesienie jednego bataljonu piechoty do Śremu i jednego bataljonu piechoty do Wrześni. Doniesienie to potwierdzają ze strony miarodajnej z tym dodatkiem, że natychmiast rozpocznie się budowa baraków, a po ich ukończeniu nastąpi przeniesienie się wojska.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 9 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem, dr. M. Ernst: „O słońcu (pochodnie i protuberancje)“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem dr. Zb. Pazdro: „Historja żydów w Polsce za Piastów i Jagiellonów (ustawodawstwo królewskie i kościelne)“.

Teatr miejski: „Cyganerja“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Czwartek (9): Marjanny p. — Władymira. (27): Stefana M. Wschód słońca o godzinie 7 m. 57. zachód o godzinie 4 minut 19.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Pada deszcz.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego, dr. Tchorznicki, wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia, zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł ze względów służbowych rewidenta Józefa Charwata z kierownictwa ruchu w Czerniowcach, do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, komisarza budowy Eugenjusza Wasilkiewicza z dyrekcji w Stanisławowie, do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach, nakoniec starszego komisarza budowy Romana Marcinkiewicza, naczelnika sekcji konserwacji Stanisławów III, do kierownictwa budowy we Lwowie. — Minister kolei zamianował na podstawie konkursu starszego rewidenta Józefa Homika w dyrekcji we Lwowie, zastępcą naczelnika oddziału komercjalnego w tej dyrekcji.

Panna Bel Sorel ukończywszy szereg występów w teatrze bukareszteńskim, udaje się do Barcelony, gdzie będzie śpiewała w teatrze Liceo, należącym do najlepszych teatrów europejskich. Panna Bel Sorel zamierzała następnie przybyć na występy do Lwowa, gdzie pozostawiła najlepsze wspomnienia, jako wytrawna śpiewaczka i doskonała aktorka. Niestety, jak już donieśliśmy, układy dyrekcji lwowskiej z artystką rozbiły się o małe różnice finansowe. Chodziło o sumę 100 koron. Jest to wielki za-

wód dla publiczności lwowskiej i niezawodnie strata dla opery naszej, któr. po wyjeździe **Bandrowskiego**, nie posiada żadnej pierwszorzędnej siły atrakcyjnej. Wkrótce także wyjedzie panna **Bohussówna** do Warszawy, nie wesoło więc przedstawia się na razie najbliższa przyszłość naszej opery we Lwowie.

Odczyt. W Związku naukowo-literackim wygłosi dzisiaj, we czwartek, wieczorem inżynier Jan Blaut odczyt p. t.: „Gospodarstwo wodne świata".

Boże drzewko. W szkole męskiej im. św. Marcina odbyła się dnia 6 b. m. doroczna uroczystość „Bożego drzewka", urządzona, jak corocznie, dzięki staraniom i ofiarności miejscowego komitetu pań, z p. Leopoldową Baczewską na czele. W obszernej sali gimnastycznej ustawiono wspaniale i rzęsiście oświetlone drzewko, a dokoła niego rozliczne dary, jak: płaszczyki, buty, strucle i łakocie, które w obecności radnego p. Mokrzyckiego, rozdzielono między najuboższą dziatwę.

† **Eugenjusz Puffke-Lipnicki**, jeden z wybitnych dziennikarzy autor wielu cennych prac historycznych, były naczelny redaktor praskiej *Politik*, korespondent wiedeński *Przeglądu*, zmarł wczoraj w Wiedniu

Czesław Kieszkowski, znany z defraudacji, popełnionej w krakowskim towarzystwie ubezpieczeń, zamierza podobno — jak donosi *Przegląd* — oddać się w ręce władz sądowych, gdyż przypuszcza, że go sąd przysięgłych uwolni. Według krążących odgłosek, przebywa on obecnie we Florencji.

Co wczoraj ukradziono we Lwowie? Oto: 14 kilogramów smalcu gęsiego, 7 litrowy butel wiśniaka, próżną szufladę, próżny koszyk wartości 10 halerzy, 1 kilogram masła, 2 kilogramy sera, niebieski fajansowy talerz, paltot damski wartości 6 koron, 6 czapek wojskowych, 2 torby oficerskie s órzane, futerał na rewolwer, 8 par rękawiczek, rurę cynkową od aparatu piwnego wartości 10 koron, dziesięć kur i jednego koguta (naturalnie na Łyczakowie), trzy kosze pieczywa białego, $16^1/_2$ litra spirytusu, worek pełny rębanego drzewa i — nic więcej. Doprawdy, wobec takich mizernych rezultatów, sądzić należy, że albo PT. złodzieje lwowscy wyemigrowali, albo odwagi do „czynów" im zabrakło!

Panika w drukarni. Do kantoru drukarni Kossowskiego, przy pl. Akademickim l. 5, wpadł wczoraj popołudniu, odprawiony przed kilku dniami parobek maszynowy, Oleksa Kunicki i wyciągnąwszy z zanadrza długi, błyszczący nóż, rzucił się z nim na właściciela drukarni, p. Kossowskiego. Przerażony pryncypał wypadł z kantoru i uciekać począł na salę, za nim zaś biegł z nożem w ręku, szalejący parobek W tej krytycznej chwili, stało się coś zgoła niespodziewanego. Oto, dziewczęta, przy maszynach zajęte, z krzykiem rzuciły się między ścigającego a ściganego i zatarasowały wąskie przejście wałem żywych, dziewczęcych ciał. Napotkawszy taką przeszkodę, parobek zreflektował się, schował nóż i uciekł. Oleksa Kunicki, rodem z Łabodowa, ma lat 18 i lewe oko zezowate. Szukają go.

Bony Niemki. Przed kilku dniami zdarzył się w „Sokole" podczas lekcji gimnastyki fakt oburzający. Ote bona, Niemka, dała w twarz, powierzonemu jej opiece chłopcu, za to, iż ubierając się po lekcji gimnastyki, stracił przypadkiem jej zarękawek. W garderobie powstało ogromne wzburzenie, a koledzy chłopca zagrozili mu, iż nie podadzą mu ręki, skoro pozwala się bić bonie i to Niemce. Wypadek ten, jest najjaskrawszą ilustracją, jak powinniśmy unikać bon Niemek i nie dawać im dzieci naszych na wychowanie. Nietylko, że nie wpoją one w nie uczuć szlachetnych i miłości Ojczyzny, ale nadto jeszcze w sposób arogancki je znieważają.

Aresztowania w Warszawie. Do jednego z pism popołudniowych donoszą, iż w noc sylwestrową odbyły się w Warszawie liczne rewizje i aresztowania. Żandarmi wtargnęli do mieszkań przeważnie kobiet, między niemi pp. Sempołowskiej, Żahorowskiej, Stefanji Zawadzkiej i Dziubińskich. Panna Zawadzka została aresztowaną.

Wśród robotników aresztowania odbywają się masowo. Ponieważ w warszawskich więzieniach już brak miejsca, przeto więźniów wysyłają do Piotrkowa i Siedlec.

Drogi obraz. Gazety amerykańskie otrzymały z Paryża wiadomość, donoszącą, że p. Pierpont Morgan nabył za 2.500.600 fr. „Madonnę św. Antoniego z Padwy" Rafaela. Cena ta nie jest zbyt wygórowaną, jeśli się p zypomni, że cesarzowa Eugenja w 1870 r. miała zamiar zakupić to arcydzieło za miljon. Obraz ten został namalowany przez Rafaela dla klasztoru św. Antoniego z Padwy w Perugji. Składa się z dwu części, część główna przedstawia Najśw. Pannę z Dzieciątkiem Jezus, na wysokim tronie, bogato ozdobionym W r. 1867 rząd angielski polecił swemu przedstawicielowi nabyć ten obraz za jakąkolwiek cenę, ale układy nie doszły do skutku.

Obraz obecnie nabyty został przez Pierpont Morgana i ma być wystawiony w akademji królewskiej w Londynie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 stycznia. **Zamknięcie giełdy** o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 844·—, Akcje węg. Zakl. kred. 666·—, Akcje Anglobanku 263·50 Akcje Unionbanku 546 —, Akcje Laenderbanku 422·50, Akcje Bankvereinu 449·25, Akcje Bodencredit 888·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 657·75, Akcje kolei połudn. 79·50, Akcje tramw. lit. a) 282·—, lit. b) 278·50 Akcje kolei Elbethal 451·50, Akcje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 539 —, Akcje Alpiny 408·—, Akcje Rima Muranji 480·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1432·—, Akcje fabryki broa. 303 —, Akcje tureckie tytoniowe 291·—, Oblig. węg. indemn. 93·50, Renta majowa 99 60, Austr. renta koron. 96·25, Węgierska renta koron. 95·—, 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 92 40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90 25 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 97 50 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93 85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 105 —, Marki 117·20, Ruble 252 75

Wiedeń 8 stycznia. **Kursa giełdy** [illegible]dońskiej

Po twarzy Karola przebiegł wyraz okropnego bolu. Z wymuszonym spokojem podniósł kieliszek wina i wypił duszkiem. Słyszałem, jak szkło zadzwoniło o zęby. Musiała usłyszeć i Antosia, bo wpatrzyła się w Karola i zbladła.

Nastała cisza.

Wielką nam przysługę oddał lokaj, anonsując, że kawa podana w gabinecie. Panie przeszły do salonu, my z Karolem na kawę i tak jakoś zatarł się rozdźwięk, wywołany przez Antosię, zapewne niechcący, ale którego skutków obawiałem się.

Karol w tej chwili zaczął pić kawę, nalał sobie drugą filiżankę i z takiem zajęciem ją mięszał, jakby ważniejszej czynności na świecie nie znał. Wypiwszy drugą, nalał trzecią, wypił dwa kieliszki koniaku, zaciągnął się cygarem, wpatrzył w błękitny dymek i z uśmiechem rzekł nareszcie:

— Radziłeś mi mniej palić i udać się do lekarza! Powiedz, czy może co na świecie dać rozkosz taką, jak dobre cygaro?!

— Nie jestem wielkim rozkosznikiem, odczuwam może wiele wrażeń słabiej, niż ty, lecz sądzę, że chyba i rozkoszą największą nie jest palenie.

— Znasz-że większą?

— Znam — odpowiedziałem po długiej chwili. — Widzisz, wahałem się z odpowiedzią... Lecz tobie mogę powiedzieć... Wśród wielu rozkoszy, największą jest miłość...

Patrzał przed siebie zamyślony.

Widziałem całą skalę uczuć, przebiegających twarz jego. Nareszcie wyspokojniała, ze spokoju przeszła prawie w obojętność.

— A skądże możesz wiedzieć, jaką rozkoszą jest miłość? Wszak nie wiesz, co jest miłość. Albo chcesz mówić o tem, co ci się zdaje?

— Dziwny jesteś? Jakto nie wiem, co to jest miłość, skoro ją odczuwam...

— Nie lękaj się, nie zginę — rzekł i okno otworzył.

Wyciągnąłem go na przechadzkę. Rozmawialiśmy o rzeczach obojętnych, alem doznawał wrażenia, iż jakieś pytanie wisi między nami, a żaden z nas wypowiedzieć go nie chce lub nie może. Chcąc podtrzymać rozmowę, zacząłem opowiadać o planie pewnej budowy, której zamierzałem się podjąć. Słuchał z uwagą, dawał wskazówki, rady. Rychło przedmiot zajął nas obu żywo. Szliśmy pod ramię, ani spostrzegłszy, żeśmy już u końca parku, przy samej drodze wiodącej od dworca kolei ku miastu.

Nagle ramię Karola drgnęło tak silnem szarpnięciem, iż musiałem się zatrzymać i ze strachem prawie spojrzałem na niego. Patrzał na drogę, po której pędziły dorożki, wiozące podróżnych do miasta. Cała moja uwaga na niego była skierowana. Zapanował nad sobą rychło, rzucił cygaro i z uśmiechem rzekł:

— Może masz rację, że za wiele palę; moje neurasteniczne odruchy zaczynają mi dokuczać.

Rad byłem, iż nareszcie sam przyznawał, że szalonem paleniem szkodzi sobie.

— Poradź się lekarza, mój drogi.

— Czyż sądzisz, że który z nich coś wie? I skądże? Z książek? Ależ, jeśli chcesz wiedzieć coś o rozprężeniu i osłabieniu nerwów, to mnie się zapytaj. Ja to znam nie z obowiązku, ale z doświadczenia...

— Tak, ale znając objawy, nie znasz lekarstwa.

— Hm, lekarstwo! Słyszałem, że w medycynie najważniejszą rzeczą jest usunąć przyczynę złego.

— Bez wątpienia.

— A skądże taki pan może znać przyczynę choroby!

— Więc mu ją wyjaw...

Twarz Karola widocznie drgnęła tak niespodzianie, iż nie mógł zapanować nad tym odruchem, zdradzającym silne szarpnięcie wewnętrzne.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 256·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 264·75: Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 245·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 83·—; Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 105·25 *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·—; Clary 40 zł. m. k. 156·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 72·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 170·—; Palffy 40 zł. m. k. 168·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 49·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25 50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 78·—; Salma 40 zł. m. k. 222·—; Pożyczka salcburska 20 zł. —·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·75.

— **Wiedeń** 8 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·— do 18·10. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35·60 do —·—. Tendencja bez interesu.

— **Berlin** 8 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·—, Staatsbahn 141·—, Disconto Comandit 184·10, Berlińskie Tow handl. 142·,75 Laura 190·75, Bochumery 178 90, Kolej połud. wschodnio-pruska 77·75, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 165·25, Kolej morza Śródziemnego 91·25, Kolej Meridionalna 129·—, Losy tureckie 107·—, Renta włoska 101·—, „Harpener“ kopalnie węgla 163·70, Kolej Marienburg-Mławka 65·—, Konsolidation 292·—, Lombardy 20·25, Kolej Henry 91·75, Niemiecki bank narodowy 103·75, Kanada Profered 113·25; Akcje żeglugi hamburskiej 109 60.

— **Berlin** 8 stycznia. Austr. banknoty 85·30, srebro 32·—.

— **Frankfurt** 8 stycznia. Austr. kred 203·—; Kolej państw. 184·—; Laura 191·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Paryż 8 stycznia. 3% renta 100 47; mąka 27 75.

NEKROLOGJA.

†

Romuald Sawka

sekretarz c. k. krajowej dyrekcji skarbu zasnął w Panu dnia 8 stycznia 1902 po ciężkiej słabości, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia br. o godzinie 3½ po południu, z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, znajomych i kolegów zaprasza.

Lwów dnia 8 stycznia 1901.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Eugeniusz Werszowetz Strzelecki

właściciel dóbr ziemskich

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 8 stycznia br. przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Wałowej l. 25 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona córka z rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— No, mój drogi — rzekł po chwili z uśmiechem — zagalopowaliśmy się, jakbyśmy obaj byli lekarzami, dajmy pokój, bo wyjdzie straszna dyletantczyzna!

Prosiłem go, by poszedł ze mną do nas na obiad. Wymówił się koniecznością widzenia się z szefem, który po niego przysyłał. Mówił jakoś tak niegładko, iż prawie chciało mi się posądzić go o kłamstwo. Zamilczałem. Przyrzekł być jutro z pewnością.

Przyszedłszy do domu zastałem ruch niezwykły. Antosia przyjechała. Zrozumiałem łatwo drgnięcie Karola. Zapewne ujrzał ją jadącą z dworca. I teraz już nie wątpiłem, że widzenie się z szefem było zmyślone. Ależ to twardy, pomyślałem. Żeby choć słówko! Zamknął się w sobie, choć wie, że chyba lepiej mu życzyć niż ja, niepodobna. Gdyby mu Antosia była obojętną, mówiłby o niej z pewnością. Widocznie chce w samotności przywyknąć do myśli, że się z nią zobaczy.

Ona także nie wspominała o nim. Może go spostrzegła. Dawniej pytywała, czy mam od niego wieści, dziś nic.

Przyznaję, że mię ten dzień ogromnie zmęczył. Tak już chciałem zobaczyć ich razem.

Nareszcie, nazajutrz, przyszedł. Przywitał się z Antosią bez słowa. Tylko znowu mi się zdawało, że jakoś dłużej, niż obyczaj każe, przytrzymał jej rękę.

— Wiedziałam, że pan już powrócił — rzekła swobodnie — z gazet.

— Z gazet? — zapytał zdziwiony.

— Tak; donosiły o powrocie pańskiej „głowy“, więc...

— Więc domyśliła się pani, że i ręka być musi — przerwał z uśmiechem.

Przy stole Antosia z ożywieniem opowiadała o wsi, o swej pracy, o ochronce, którą wespół z proboszczem założyła. Była w wyśmienitym humorze.

— Podziwiam działalność pani — rzekł Karol.

— Czy pan w podróży nauczył się mówić komplimenta?

— Mówię szczerze.

— Ależ nie robię nic nadzwyczajnego. Wszak praca jest nietylko obowiązkiem człowieka, ale wprost potrzebą jego organizmu.

— A jednak, jakże mało jest takich, którzy tak czynią — rzekł z odcieniem swego starego pesymizmu.

— Nie, panie, większość pracuje, tylko mazgaje odsuwają się od pracy — zawołała z tym zapałem, który tak był jej właściwym.

Spostrzegłem, że blada zawsze twarz Karola, zbielała zupełnie.

— Można nie być mazgajem, a jednak nie brać udziału w pracach społeczeństwa — rzekł, siląc się widocznie, by nadać głosowi spokój.

— Ach, nie rozumiem dziś pana — przemówiła Antosia — wszak to pan zawsze potępia dzisiejszy ogół ludzi, a dziś ma pan chęć bronić najgorszych?

— Nie uważam bynajmniej za najgorszych tych, którzy od pracy się usuwają w pewnych warunkach...

— Nie masz warunków takich, któreby mogły człowieka uwolnić od pracy wespół z bliźnimi i dla bliźnich. Ten, kto pracuje tylko i jedynie dla zdobycia środków do życia codziennego, nie jest obywatelem, nie jest człowiekiem!

Antosia tak się zajęła przedmiotem rozmowy, że nie patrzyła na nikogo. Wzrok miała zatopiony w przestrzeń, oczy gorzały, twarz zarumieniona tchnęła świeżością. Śliczną była.

— Więc pani nikogo nie uwalnia od tej pracy społecznej? — zapytał Karol z pewnym uporem.

— Owszem, czynię wyjątki...

— Dla kogo?

— Dla kalek, idjotów, mazgai i nieuczciwych...